

PERSPECTIVA

LEGNICKE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XXIII 2024 nr 2 (45) s. 207-222

STANISŁAW A. POTYCZ*

SPRAWOZDANIE Z UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA NAGRODY IM. HENRYKA POBOŻNEGO PROF. KRZYSZTOFOWI SZWAGRZYKOWI. LEGNICA, 19 PAŹDZIERNIKA 2024 R.

REPORT ON THE CEREMONY
OF PRESENTING THE HENRYK POBOŻNY AWARD
TO PROFESSOR KRZYSZTOF SZWAGRZYK.
LEGNICA, OCTOBER 19, 2024

19 października 2024 r. w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II w Legnicy odbyła się uroczystość pod nazwą V Gala Nagrody im. Henryka Pobożnego, podczas której Nagroda im. Henryka Pobożnego za 2024 r. została wręczona prof. Krzysztofowi Szwagrzykowi.

Nagroda ustanowiona przez Bractwo Henryka Pobożnego jest przyznawana osobom wyróżniającym się działaniem na rzecz i w obronie wartości chrześcijańskiego uniwersum Polski i Europy, reprezentowanych przez służę Bożego księcia Henryka II Pobożnego. Stanowi ją statuetka według projektu dr. hab. Grzegorza Niemyjskiego, dziekana Wydziału Rzeźby i Mediacji Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, wykonana przez Pawła Czekańskiego, asystenta tejże uczelni. W 2020 r. pierwszym laureatem nagrody został prof. dr hab. Andrzej Nowak (Uniwersytet Jagielloński), w 2021 r. przyznano ją innemu wybitnemu historykowi, prof. dr hab. Janowi Żarynowi (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), w 2022 r. – aktorce Halinie Łabonarskiej,

* Stanisław Andrzej Potycz – mecenas, działacz społeczny, prezes Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 w Legnicy, przewodniczący Stowarzyszenia Sióstr i Braci Henryka II Pobożnego i Anny Śląskiej.

a w 2023 r. – małżonkom Angelice Korszyńskiej-Górny (kompozytorka, wokalistka) i Grzegorzowi Górnemu (publicysta, reżyser, producent filmowy i telewizyjny).

Galę wręczenia nagrody prof. Krzysztofowi Szwagrzykowi prowadzili Stanisław Andrzej Potycz, przewodniczący Kapituły Bractwa, i Patrycja Tomczak, kandydatka na członka Bractwa. Patronat honorowy nad Galą objął uczestniczący w niej biskup legnicki Andrzej Siemieniewski. Wzięli w niej udział także: bp Stefan Cichy, biskup senior diecezji legnickiej; Adam Babuška, starosta legnicki; Rafał Plezia, wójt gminy Legnickie Pole; ks. prof. PWT dr hab. Bogusław Drożdż, kapelan Bractwa, niedawni parlamentarzyści: senatorowie Dorota Czudowska i Rafał Ślusarz, członkowie Bractwa, poseł Ewa Szymańska oraz wiele innych osób.

Program Gali był następujący:

- Powitanie (Patrycja Tomczak i Stanisław Andrzej Potycz).
- Informacja o Bractwie Henryka Pobożnego (Stanisław Andrzej Potycz).
- Laudacja na cześć prof. Krzysztofa Szwagrzyka (dr Anna Sutowicz, członek Bractwa).
- Wręczenie Nagrody im. Henryka Pobożnego prof. Krzysztofowi Szwagrzykowi (bp Andrzej Siemieniewski, Patrycja Tomczak i Stanisław Andrzej Potycz).
- Koncert (Zofia Kowalczyk – altówka i Aleksander Yuts – skrzypce).
- Wykład pt. *Zakopana polska pamięć* (prof. Krzysztof Szwagrzyk).
- Podziękowania (Stanisław Andrzej Potycz).
- Słowo i błogosławieństwo biskupa legnickiego (bp Andrzej Siemieniewski).

ZAŁĄCZNIK NR 1

Informacja o Bractwie Henryka Pobożnego

Stowarzyszenie Sióstr i Braci Henryka II Pobożnego i Anny Śląskiej, używające też skróconej nazwy Bractwo Henryka Pobożnego, to wspólnota osób, które za wzór duchowy przyjęły postawy i wartości reprezentowane przez księcia Henryka II Pobożnego oraz jego małżonkę księżną Annę Śląską. Głównym miejscem działania Bractwa jest obszar diecezji legnickiej, ale może ono prowadzić działalność na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej i poza jej granicami. Jego siedziba znajduje się w Legnicy.

Myśl o powołaniu Bractwa zrodziła się w kwietniu 2013 r., podczas mojej [Stanisława A. Potycza] rozmowy z państwem Magdaleną i Tomaszem Łysiakami, którą odbyliśmy przy okazji ich pobytu w Legnicy, związanego z kolejnym wykładem Tomasza Łysiaka w Duszpasterstwie Ludzi Pracy '90. Rozmawialiśmy m.in. o księciu Henryku II Pobożnym, którym od dawna – ja i oni – byliśmy zafascynowani i dzięki któremu w 2010 r. poznaliśmy się, po ukazaniu się powieści Tomasza Łysiaka *Psy Tartaru*, w której jednym z bohaterów jest książę. Wkrótce, z okazji 770. rocznicy bitwy pod Legnicą Tomasz Łysiak wygłosił w Duszpasterstwie

Ludzi Pracy '90 wykład pt. *Tatarzy pod Legnicą*. Podczas rozmowy przedstawił pomysł, aby założyć w Legnicy wspólnotę, której główną ideą będzie propagowanie osoby Henryka II Pobożnego jako bohatera narodowego, a nie tylko lokalnego. Myśl ta spodobała się jego żonie i mnie, postanowiliśmy więc podjąć działania mające na celu jej realizację, przyjmując roboczą nazwę tego projektu: Bractwo Henryka Pobożnego.

Efektom tych działań było skupienie wokół pomysłu grona kilku, a następnie kilkunastu osób, które 8 listopada 2014 r. podjęły najważniejsze decyzje związane z treścią statutu Bractwa. Następnie przedstawiły go biskupowi legnickiemu Zbigniewowi Kiernikowskiemu do zatwierdzenia, co biskup uczynił dekretem z 25 marca 2015 r., w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w 23. rocznicę powstania diecezji legnickiej. Dekret wszedł w życie 9 kwietnia 2015 r., w 774. rocznicę bitwy pod Legnicą.

W statucie określone zostały cele Bractwa i jego organizacja. Celami są rozwój duchowy oraz dążenie do świętości poprzez naśladowanie postaw i wartości uosabianych przez patronów Bractwa. Za wartości szczególnie ważne Bractwo uznaje: obronę podstaw chrześcijańskiej, łacińskiej cywilizacji, takich jak: prawo naturalne, w tym prawo do życia i naturalnej śmierci, tradycyjnie rozumiana rodzina katolicka, chrześcijańska kultura moralna oraz obecność Boga w społeczno-kulturalnej przestrzeni publicznej; wychowanie przyszłych pokoleń w duchu pobożności i przywiązania do tradycji i chrześcijańskiego dziedzictwa. Wskazane w statucie cele Bractwo realizuje w szczególności przez wspólną oraz indywidualną modlitwę; dbałość o właściwą formację duchową; organizowanie konferencji, dni skupienia; pogłębianie, upowszechnianie i propagowanie wiedzy o Henryku Pobożnym i księżnej Annie Śląskiej jako osobach stanowiących wzór do naśladowania we współczesnym świecie, w tym przez podejmowanie inicjatyw mających na celu przybliżanie ich sylwetek społeczeństwu; udział w życiu Kościoła katolickiego; działalność wydawniczą.

Uroczyste rozpoczęcie działalności Bractwa odbyło się 9 kwietnia 2015 r., podczas Mszy św. odprawionej w bazylice w Legnickim Polu, której przewodniczył biskup pomocniczy Marek Mendyk. Jej dopełnieniem była premiera dramatu napisanego przez Tomasza Łysiaka pt. *Henryk Pobożny – Księżę Niezłomny* 20 czerwca 2015 r. w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II w Legnicy. Dramat opowiada o moralnych rozterkach księcia na wieść o Tatarach zbliżających się do Legnicy, który jest kuszony niczym Chrystus do porzucenia swej owczarni. Decyduje się jednak stanąć do walki w obronie najważniejszych prawd i wartości, w obronie chrześcijańskiej Europy. Wykonawcami spektaklu byli uczniowie V Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy, a wyreżyserował go Marek Biskup, nauczyciel języka polskiego w tymże liceum. Spektakl spotkał się z owacyjnym przyjęciem licznie zebranych widzów. Dodać warto, że fragmenty tego dramatu prezentowane były kilka dni wcześniej w bazylice krzeszowskiej i transmitowane na żywo przez

TV TRWAM, a wieczorem tego dnia w Radiu Maryja odbyły się *Rozmowy niedokończone* pt. *Henryk Pobożny i jego żona księżna Anna* z udziałem członków Bractwa.

Rozpoczęliśmy statutową działalność Bractwa. Spotykamy się przede wszystkim na tzw. Dniach Skupienia Bractwa. Było ich dotychczas 25, z tego 3 w Legnickim Polu i 2 we Wrocławiu.

Pierwsze z wrocławskich spotkań było organizowane wspólnie z Eparchią Wrocławsko-Gdańską Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego w Polsce. Odbyło się ono 11 czerwca 2016 r. w katedrze tej eparchii pw. św. Wincentego i św. Jakuba, w dawnym kościele Franciszkanów, ufundowanym przez Henryka Pobożnego i jego małżonkę Annę, w którym księżę został pochowany i w którym jego szczątki znajdowały się do 1944 r. W katedrze odprawione zostało wówczas nabożeństwo żałobne (panichida) w intencji księcia Henryka II Pobożnego i jego żony Anny, pod przewodnictwem bp. Włodzimierza Juszcza z udziałem bp. Andrzeja Siemienińskiego, delegata arcybiskupa wrocławskiego, i ks. Stanisława Araszczuka, delegata biskupa legnickiego. Wzięło w nim udział duchowieństwo rzymskokatolickie i greckokatolickie oraz wierni obydwu obrządków.

Drugie wrocławskie spotkanie odbyło się 24 czerwca 2017 r., dokładnie w 752. rocznicę śmierci księżnej Anny Śląskiej, w klasztorze Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej, położonym obok katedry greckokatolickiej, w którym znajduje się grób księżnej Anny Śląskiej. Zakończyły je wykłady: Tomasza Łysiaka, dr Anny Sutowicz i s. dr Darii Klich OSU. Oba spotkania miały charakter otwarty, wzięli w nim licznie udział mieszkańcy Wrocławia.

Przy okazji przygotowywania spotkania u urszulanek okazało się, że w ich klasztorze znajduje się oryginał utworu muzycznego poświęconego Henrykowi Pobożnemu i jego żonie pt. *Heinrich und Anna*, który pochodzi prawdopodobnie z połowy XIX w., z okresu, kiedy dokonano ekshumacji szczątków księżnej Anny i urządzono powtórny pogrzeb (22 listopada 1857) oraz przygotowywano się do rocznicy 600-lecia jej śmierci (23 czerwca 1865). Podjęliśmy działania w celu uzyskania dokładnych wiadomości o tym utworze.

Dni Skupienia Bractwa połączone ze spotkaniami otwartymi organizowane były też trzykrotnie w Legnicy. Podczas jednego z nich (21 października 2017) udaliśmy się do sanktuarium św. Jacka w Legnicy, w którym miało miejsce wydalenie o znamionach cudu eucharystycznego.

Od 2020 r. Bractwo przyznaje corocznie Nagrodę im. Henryka Pobożnego. Dotychczas otrzymali ją: prof. Andrzej Nowak, prof. Jan Żaryn, aktorka Halina Łabonarska oraz małżonkowie Angelika Korszyńska-Górny i Grzegorz Górny. O nagrodzie będzie jeszcze mowa w dalszej części dzisiejszej Gali.

Ponadto Bractwo współorganizowało konferencje naukowe. Było ich trzy. Pierwsza z nich to Konferencja Jadwiżańska, zorganizowana w 2017 r. w związku z 750. rocznicą kanonizacji św. Jadwigi Śląskiej, podczas której wykłady wygłosili:

ks. prof. PWT Stanisław Araszczuk, prof. UWr Wojciech Mrozowicz, dr Anna Sutowicz i ks. dr Stanisław Szupieńko. Druga konferencja, zatytułowana *Henryk Pobożny*, odbyła się w 2023 r. Wykłady wygłosili wówczas: Tomasz Łysiak, prof. dr hab. Stanisław Rosik (UWr), prof. Wiesław Jan Wysocki (UKSW) i prof. Tomasz Panfil (KUL). W trakcie tej konferencji zostały też przedstawione projekty artystyczne związane z patronami Bractwa, które zamierzają zrealizować: Andrzej Boj Wojtowicz (artysta malarz), Robert Gawłowski (poeta) i Stanisław Pietrusa (rzeźbiarz, medalier). Trzecia konferencja nosiła tytuł *Czym jest patriotyzm?* Odbyła się ona w maju br., a wykłady wygłosili: ks. prof. dr hab. Mariusz Rosik (PWT we Wrocławiu), prof. Jan Żaryn (UW) i red. Grzegorz Górny. Należy zauważyć, że patriotyzm jest uznany przez statut za wartość szczególnie ważną dla Bractwa. Dlatego podczas konferencji wspomniano także patriotyczną postawę Henryka Pobożnego.

Członkowie Bractwa czynnie uczestniczą w procesie beatyfikacyjnym Henryka Pobożnego, rozpoczętym przez biskupa legnickiego 5 czerwca 2021 r. w bazylice św. Jadwigi Śląskiej w Legnickim Polu. Biskup legnicki powołał bowiem jako postulatora procesu ks. Bogusława Drożdża, a troje innych członków Bractwa w skład pięcioosobowej Komisji Historycznej: ks. Stanisława Araszczuka jako jej przewodniczącego oraz Annę Sutowicz i mnie [Stanisława A. Potyca] jako jej członków.

Na zakończenie wspomnę o członkach Bractwa. Mamy członków: zwyczajnych, honorowych i wspierających. W chwili powstania Bractwa (2015) było 21 członków założycieli, obecnie jest 36 członków zwyczajnych, z których 22 to mieszkańcy diecezji legnickiej, a 14 to osoby spoza diecezji, z Warszawy, z Wrocławia i innych miejscowości Polski. Członków honorowych Bractwa jest 10: oprócz wymienionych podczas powitania są to biskupi Zbigniew Kiernikowski, Marek Mendyk i Włodzimierz Juszczak oraz prof. Wojciech Mrozowicz i Andrzej Boj Wojtowicz. Tytuł ten jest nadawany osobom wspierającym działalność Bractwa w kwestii pogłębiania, upowszechniania i propagowania wiedzy o jego patronach. Członkami wspierającymi są natomiast: Powiat Legnicki, Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe VITBIS Sp. z o.o. w Złotoryi i Legnicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. w Legnicy.

Dotychczasowa działalność Bractwa z całą pewnością przyczyniła się do pogłębiania, upowszechniania i propagowania wiedzy o jego patronach, i to nie tylko w Legnicy i jej okolicach, ale w całej Polsce, a także za granicą. Dowodzą tego m.in. liczne relacje medialne. O zainteresowaniu postacią Henryka Pobożnego poza granicami Polski świadczy korespondencja przychodząca pocztą tradycyjną i elektroniczną na adresy Bractwa i DLP '90.

Na zakończenie dodam, że członkowie Bractwa mają nadzieję, iż wkrótce sługa Boży książę Henryk II Pobożny zostanie beatyfikowany, czyli uznany za błogosławionego, a potem kanonizowany, czyli uznany za świętego. Wtedy spełni się

przepowiednia wyrażona przez Stanisława Wyspiańskiego w rapsodzie Henryk Pobożny pod Lignicą: „Naród zakrzyknął cały: On zmógł chana! On święty polski”.

Stanisław Andrzej Potycz

ZAŁĄCZNIK NR 2

Laudacja na cześć prof. Krzysztofa Szwagrzyka

Szanowny Panie Profesorze, Szanowni Państwo!

Z całą pewnością znają państwo historię Kreona i Antygony. On – autorytarny władca Teb, stawiający kondycję państwa ponad dobro człowieka, wymuszający posłuszeństwo dla samej zasady władzy, i ona – nieposłuszna Tebanka, dla której prawa boskie i obowiązek względem pochówku zmarłego stanowią wartość nadrzędną, zawsze wygrywającą z prawem tyraństwa. To historia ponadczasowa, dziejąca się tu i ówdzie, przemawiająca do pokoleń wychowanych w dziedzictwie greckiej kultury i chrześcijańskich wartości. Opowieść ta wydaje się szczególnie wymowna dziś, gdy spotykamy się, by wręczyć Nagrodę im. Henryka Pobożnego panu prof. Krzysztofowi Szwagrzykowi, a mnie przypadł zaszczyt przedstawienia jego sylwetki i pracy. Nie waham się powiedzieć wprost, że tegoroczny wybór kapituły nagrody ma wyjątkowe znaczenie w czasach usypiania rozumu, gdy budzą się stare demony i rodzą zupełnie nowe, wobec których stajemy często bezradni. Historyk wie, że historia się nie powtarza nigdy, ale jej bezlitosne mechanizmy pozostają zawsze te same: cywilizacje niższe potrzebują przemocy, by zwyciężyć i nie ma co liczyć na dziejową ulgę, także współcześnie.

Laureat tegorocznej Nagrody im. Henryka Pobożnego to świadek cywilizacyjnych zmagania z tyrańskim systemem, przybierającym różne maski: stalinowskich polowań na członków trzeciej konspiracji, dotkliwego milczenia historii na ich temat, a wreszcie prób zatrzymania prawdy i manipulowania dziedzictwem żołnierzy niezłomnych. Pan Profesor jest zastępcą prezesa Instytutu Pamięci Narodowej i pełni dziś obowiązki dyrektora Biura Poszukiwań i Identyfikacji. Zanim jednak dotarł do tego miejsca w swoim życiu zawodowym, przedzierał się przez gąszcz przeszkód, szukał zatartych dawno ludzkich śladów, jako dobrze przygotowany do pracy historyk nie bał się odkrywania dróg, po których nikt przed nim nie chodził, a które miały pozostać zarośnięte, by nie mogły zaprowadzić do całej prawdy o stalinowskiej tyranii.

Kilkanaście lat temu uczestniczyłam w spotkaniu z Panem Profesorem, na którym opowiedział Pan o początkach swojego zainteresowania losem Żołnierzy Niezłomnych. Nie będę zdradzała tej opowieści, wspomnę tylko, że już wtedy, jako ząbkujący historyk, zignorował Pan archiwalne zakazy prawne, bo zdobycie informacji okazało się w tamtych okolicznościach wartością nadrzędną wobec

systemowego posłuszeństwa. Potem była seria miesięcy przygotowań do pionierskiej pracy doktorskiej na Uniwersytecie Wrocławskim, w której podjął się Pan próby pokazania obrazu konspiracyjnych organizacji niepodległościowych działających na Dolnym Śląsku w latach 1945-1956, a kontynuacja tych badań stała się, jak wielokrotnie to Pan podkreślał, pasją i misją życiową.

Nie powiem nic nowego, ale warto pokazać choćby ułomek tej drogi, którą Pan przeszedł. W 2003 r. interdyscyplinarny zespół profesjonalistów, działający z inspiracji i pod kierownictwem wówczas jeszcze doktora Krzysztofa Szwagrzyka, składający się z archiwistów, archeologów, antropologów i lekarzy sądowych, rozpoczął poszukiwania pogrzebanych byle jak na wrocławskim Cmentarzu Osobowickim szczątków bohaterów trzeciej konspiracji. Specjaliści, zapaleni ideą poznania pełnej prawdy o funkcjonowaniu stalinowskich katowni, poruszali się po trudnym gruncie prawnym i historycznym prawie po omacku, bez określonych metod badawczych, za to z doskonałą znajomością obróbki źródeł. Nad bezimiennym dotąd grobem kapitana Włodzimierza Pawłowskiego odnotowali pierwszy sukces – odnaleźli jego ciało i oddali rodzinie. Wkrótce ich odkrycia poruszyły całe środowiska naukowe i polityczne, u jednych wywołały rodzaj skandalu i niepokój, u innych zainteresowanie, entuzjazm, w kręgach rodzin zamordowanych – ulgę i wdzięczność. Zawsze mnie fascynowało, że w wywiadach pan prof. Szwagrzyk nie mówi o swoim dorobku inaczej jak o wynikach pracy zespołowej, która służyła i służy jednostkom – ludziom zapomnianym przez historię – i ich bliskim. To także wierność wartościom cywilizacji łacińskiej z jej docenianiem miejsca pojedynczego człowieka w ludzkiej zbiorowości.

Już jako doktor z habilitacją Krzysztof Szwagrzyk rozszerzył badania na obszar Opolszczyzny. To głównie poszukiwania żołnierzy zgrupowania Henryka Flame „Bartka”, podstępnie zamordowanych w prowokacyjnej akcji przetrzutu na Zachód. Zespół naukowców pod kierownictwem naszego Laureata cementowały doświadczenia w badaniach nad losami Niezłomnych, których niczym bohaterów greckiej tragedii – bez względu na osobiste odpowiedzi na pytanie, ujawniać się czy nie ujawniać – czekał ten sam koniec w bezimiennych dołach, niekoniecznie cmentarnych. Ich ratunkiem mógł być jedynie wybór zdrajców i donosicieli, bo każdy system chroni swoich sygnalistów, a takich wówczas nie brakowało. Za każdą śmiercią bohatera podziemia – czy to za sprawą strzału w potylicę po jakimś urągającym sprawiedliwości procesie, czy za pomocą morderczego zastrzyku podczas przesłuchania, czy to w obławie – kryła się świadoma, realizowana przez wiele miesięcy zdrada jakiegoś podstawionego agenta, często współtowarzysza walki, może jej inspiratora albo pomocnika przy próbie ewakuacji. Każdy z tych życiorysów działaczy trzeciej konspiracji to osobna opowieść o ludzkich decyzjach bez happy-endu. Pan, Panie Profesorze, poświęcił lata swojej pracy odkrywaniu mechanizmów, których tryby wciągnęły tych ludzi i ich rodziny bez możliwości

uniknięcia konsekwencji, często tylko dlatego, że byli przyzwoitymi ludźmi nie udzielającymi zgody na systemowe kłamstwo.

Miarę bezczelności stalinowskich oprawców, płynącej z przekonania, że sposób grzebania i miejsca pospiesznych pochówków nigdy nie zostaną ujawnione, pokazały wyniki badań prowadzonych od 2012 r. przez zespół prof. Szwagrzyka na słynnej kwaterze warszawskiego Cmentarza Wojskowego na Powązkach, zwanej Łączką. Systematyczne poszukiwania szczątków zamordowanych bohaterów antykomunistycznego podziemia oddały ich rodzinom najdroższe relikwie. Nami wszystkimi, zainteresowanymi przebiegiem prac archeologicznych, wstrząsnęły opisy rozsypanych bezładnie na całym obszarze i rozdrobnionych przez pracujące w latach 80. XX w. maszyny budowlane, zmieszanych szkieletów, częściowo niemożliwych do wydobycia, bo wciąż znajdujących się pod młodszymi grobami PRL-owskich prominentów – tu często kaci spoczęli nad swoimi ofiarami. Część męczenników bezpieki wywiozła w workach w inne miejsca Warszawy, troszcząc się jedynie o to, by ich identyfikacja stała się niemożliwa. Pamięć przechowali tylko najbliżsi członkowie ich rodzin. Ile potrzeba było wysiłku wolontariuszy, konsekwencji i wiedzy profesjonalistów, ale też ludzkiej intuicji i Bożego prowadzenia, by dokonać pełnej identyfikacji bezimiennych dotąd zwłok! Wreszcie jednak można było godnie pochować, że wymienię tu tylko najbardziej znanych nam, majora Zygmunta Szendzielarza, majora Hieronima Dekutowskiego, podpułkownika Stanisława Kasznicę. A przecież wielu spośród owych nieomal 300 pochowanych na Łączce wciąż czeka na rozpoznanie ich szczątków. W 2014 r. udało się odkryć na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku zwłoki młodziutkiej sanitariuszki Danki Siedzikówny. Tych Niezłomnych, którym wytrwali naukowcy przez te dwie dekady przywrócili imię i nazwisko, były dziesiątki, Pan z rękawa mówi o każdym z nich bez użycia ściągą, zawsze ze wzruszeniem. W naszej cywilizacji imię to godność człowieka. Ogłaszając ich dane, daje Pan tym ludziom prawo głosu po latach wyrzucenia ze zbiorowej pamięci lub trwania w fałszywych przekonaniach.

Ujawnienie ofiar to także okazanie ich katów. W pracy naukowej naszego Laureata nie brakuje publikacji poświęconych członkom stalinowskiej machiny represji i metodom ich pracy. Rzetelność historyka pozwoliła na podjęcie problemu żydowskiego pochodzenia znacznej części kadr bezpieki na różnych jej szczeblach. Ujawnienie uczestników tajnych i pokazowych procesów członków antykomunistycznego podziemia możliwe było dzięki żmudnym poszukiwaniom danych archiwalnych. Jako owoc tej pracy udało się opublikować wiele biogramów naczelników więzień, uczestników przesłuchań, sędziów i prokuratorów stalinowskich, z których, jak się okazało, część miała AK-owską przeszłość. Na jaw wyszły dane o ludziach „znikąd”, wykonawcach wyroków i egzekucji, często z wykształceniem podstawowym albo słabo piśmiennych. Na mnie największe wrażenie robiła zawsze zawodowa obojętność mordercy, który po wykonaniu obowiązku odchodził do przytulnego domu na rodzinny obiad. Pan prof. Szwagrzyk para się także

edytorstwem źródłowym. Jego staraniem ukazały się najważniejsze okólniki i instrukcje służące niegdyś oprawcom, które mogą dziś szokować beznamytnym podejściem do uśmiercania ludzi, choć okazuje się, że przez morderców były stosowane z dużą swobodą i kreatywnością.

Panie Profesorze, jeśli podam nazwy orderów i tytuły, które otrzymał Pan od instytucji państwowych i prywatnych doceniających Pana zasługi i wkład w budowanie naszej świadomości narodowej, to wszyscy uznamy, że jest to wciąż nieadekwatne do naszej wdzięczności za Pana ciekawość Prawdy, konsekwencję i odwagę w dążeniu do jej poznania. Choć łacińska maksyma głosi, że Prawda broni się sama, my wiemy, że możliwe jest jej wyciszenie. Jej obrona wymaga szczególnego hartu ducha, ale bez profesjonalizmu i analitycznego myślenia nie miałaby żadnych szans na sukces. W imieniu nas wszystkich, tu zgromadzonych, dziękuję Panu Profesorowi za jego pracę, którą on sam postrzega nie w kategoriach projektu politycznego, ale narodowego wyzwania, kreśląc tym samym perspektywę badawcze następnym pokoleniom. W dniu wspomnienia niezłomnego kapłana „Solidarności”, ks. Jerzego Popiełuszki, życzę Panu dalszych sukcesów w przywracaniu Polsce jej dzieci, także tych, które ginęły poza jej obecnymi granicami, bo żaden Kreon nie powinien spać spokojnie.

Anna Sutowicz

ZAŁĄCZNIK NR 3

Zakopana polska pamięć

Ekscelencje – Księża Biskupi,
Szanowny Księżę Proboszczu, Szanowni Księża,
Szanowny Panie Przewodniczący Kapituły
oraz Szanowni Siostry i Bracia Bractwa Henryka Pobożnego,
Panie, Panowie!

Serdecznie dziękuję szanownej Kapitulie za przyznanie jakże ważnej i cennej Nagrody im. Henryka Pobożnego. Dziękuję Pani dr Annie Sutowicz za piękną laudację. I chociaż sama nagroda spoczęła w moich dłoniach i łaskawe słowa laudacji skierowane były do mnie, to mam w sobie osobiste przekonanie, że podczas dzisiejszej, podniosłej uroczystości w Legnicy uhonorowano nie mnie, a państwową misję poszukiwań szczątków poległych i zamordowanych w XX w. Polaków, misję, którą mam honor z pracownikami Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN od lat wypełniać pod hasłem: *Powracamy po Swoich*.

Tytuł wykładu może zaskakiwać, budzić zdziwienie: Czy można zakopać pamięć? Ukryć pod ziemią to, co duchowe, niematerialne? Nasza polska pamięć w szczególny sposób związana jest z grobami, tymi znanymi z krzyżem, nagrobną fotografią i napisem „świętej pamięci”, i tymi, których wciąż nie ma, bo woła

prześladowców miało ich nigdy nie być. Polska pamięć o spoczywających w nich poległych i pomordowanych rodakach. Zakopać polską pamięć to nie tylko ukryć ją pod warstwą ziemi. To uznać zwycięstwo tych, którzy przed laty zadawali śmierć. To zaakceptować, że Ci, co odeszli i miejsca, gdzie złożono ich kości znikają z serc i umysłów nas, współczesnych.

W jednej z najczęściej cytowanych strof polskiej poezji są nieśmiertelne słowa *Pacierza za zmarłych* Artura Oppmana:

Gdzie są ich groby, Polsko!
Gdzie ich nie ma!
Ty wiesz najlepiej – i Bóg wie na niebie [...]

W powstałym sto lat temu wierszu poeta pisał dalej:

Ale Ty Polsko, Ty je znajdziesz przecie,
By skropić łzami ziemię uświęconą [...]
Tak Ty, o Polsko, matko ich i wdowo,
O tych mogiłach nie zapomnisz ninie.

Osiem lat po śmierci autora wiersza rozpoczął się największy kataklizm w dziejach naszego państwa i narodu – druga wojna światowa z niewyobrażalną liczbą ofiar – obywateli polskich, którzy polegli z rąk niemieckich, sowieckich i ukraińskich. Po 1944 r. wojenna i okupacyjna hekatomba powiększona została o tysiące ofiar terroru komunistycznego.

Kolejni sprawcy zbrodni opracowywali i stosowali wobec Polaków własne metody uśmiercania: Niemcy – powszechne egzekucje i masowe eksterminacje w obozach koncentracyjnych, Sowietci – „katyński” strzał w potylicę i śmierć na zesłaniu lub w łagrze, Ukraińcy – zabijanie z okrucieństwem i sadyzmem, komuniści – pacyfikacje, skrytobójstwa, mordy, wyroki śmierci.

Każdy z zabójców na swój sposób zacierał ślady po dokonanej przez siebie zbrodni; ukrywał szczątki ofiar, spopielał je, zakopywał w utajnionych i często nieznanym do dziś miejscach.

Przez 45 lat trwania w Polsce systemu komunistycznego oficjalną, instytucjonalną pamięcią objęto wyłącznie ofiary niemieckie, o pozostałych, w tym własnych, milczano. Powstałe wówczas w całym kraju liczne upamiętnienia miały często charakter polityczny, a same ofiary utrwały z reguły ustalone pobieżnie liczby oraz niezliczone napisy „NN”. Po upadku komunizmu, w wolnym już kraju, kwestie historyczne nie znajdowały się w centrum życia społecznego, zdominowanego przez realia codziennego bytu w warunkach transformacji ustrojowej i gospodarki rynkowej. Zachodzące zmiany w zakresie świadomości historycznej Polaków, ale także polityki historycznej państwa, dostrzec można było już w końcu lat 90. XX w., a ich najbardziej wyrazistymi symbolami stały się powołany w 2000 r. Instytut

Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i otwarte cztery lata później Muzeum Powstania Warszawskiego.

W przestrzeni publicznej (naukowej, publicystycznej, medialnej) pojawiły się przemilczane lub zakłamywane przez dziesięciolecia fakty i wydarzenia, takie jak: agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 r., zbrodnia katyńska, rzeź wołyńska czy zbrodnie komunizmu w Polsce, a zakazane przez „władzę ludową” przez niemal pół wieku tematy umieszczono w szkolnych podręcznikach.

Mimo upływu lat, wolności badań, dostępności archiwaliów i wielości źródeł nasza współczesna wiedza o ofiarach i nieodkrytych grobach jest jednak wciąż dalece niepełna, taka jak ta z proroczego, napisanego w 1974 r. wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*:

[...] zmierzono cząstki materii
zważono ciała niebieskie
i tylko w sprawach ludzkich
panoszy się karygodne niedbalstwo
brak ścisłych danych

[...] jak trudno ustalić imiona
wszystkich tych co zginęli
w walce z władzą nieludzką

dane oficjalne
pomniejszają ich liczbę
raz jeszcze bezlitośnie
dziesiątkują poległych

a ciała ich znikają
w przepastnych piwnicach
wielkich gmachów policji [...]

postronni obserwatorzy
podają cyfry wątpliwe
opatrzone haniebnym
słowem „około”

a przecież w tych sprawach
konieczna jest akuratność
nie wolno się pomylić
nawet o jednego [...]

Blisko 80 lat od zakończenia drugiej wojny światowej i 35 od upadku komunizmu wciąż posługujemy się haniebnym słowem «około», nie potrafiąc precyzyjnie określić liczby ofiar i mylimy się w tysiącach tam, gdzie nie wolno pomylić się nawet o jednego.

23 września 2003 r. na kwaterze 81. A Cmentarza Osobowickiego we Wrocławiu zapoczątkowany został, trwający już 20 lat, proces odkopywania polskiej

pamięci – poszukiwań, ekshumacji i identyfikacji szczątków ofiar zbrodni niemieckich, sowieckich, ukraińskich i komunistycznych. Tego dnia przeprowadzono pierwszą ekshumację, a następnie identyfikację szczątków ofiary komunizmu straconej w 1953 r. w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu.

Wtedy, na skromną początkowo skalę, stworzony został, realizowany do dziś, model pracy, w którym uczestniczą specjaliści różnych dziedzin wiedzy: archiwiści, archeolodzy, antropolodzy, genetycy, historycy i medycy sądowi.

W 2016 r. polski parlament powołał w ramach struktury Instytutu Pamięci Narodowej Biuro Poszukiwań i Identyfikacji (BPII), powierzając mu poszukiwanie nieznanymi miejsc pochówku oraz identyfikację poległych i zamordowanych podczas XX-wiecznych wojen, okupacji i totalitaryzmów. Po raz pierwszy w historii rozpoczęło się wypełnianie w Polsce i poza jej granicami państwowej misji, której celem jest odnalezienie grobów, ludzkich szczątków i poprzez badania genetyczne przywrócenie tożsamości anonimowym ofiarom.

W lasach, na polach, cmentarzach, poligonach, w dawnych siedzibach aparatu represji odkopywana jest polska pamięć – odnajdywane są szczątki tych, po których miał zginąć wszelki ślad. Długi szlak poszukiwań wytyczają kolejne ujawnione doły śmierci: kwatery 81 A i 120 Cmentarza Osobowickiego we Wrocławiu, kwatera „Ł” (Łączka) Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie, osiedle mieszkaniowe przy ul. Giedymina w Białymstoku, kwatera 17 na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku, Górki Czechowskie w Lublinie, poligon Brus w Łodzi, park miejski przy ul. Heweliusza w Poznaniu, teren KL Gross-Rosen w Rogoźnicy na Dolnym Śląsku, dawne lotnisko w Starym Grodkowie na Opolszczyźnie, tereny niemieckich i komunistycznych więzień w Białymstoku, Bydgoszczy, Rzeszowie, Sztumie i Warszawie.

Na szlaku tym znajdują się także doły śmierci odnalezione na Litwie w Drużylach, Ejszyszkach, Migunach, Puszczy Rudnickiej, Raubiszkach, Szypliszkach, Posolu, Zawiasach oraz w Wilnie – cmentarzu na Pióromoncie, Kalwarii Wileńskiej, Zielonych Jeziorkach.

Jest także niemiecka miejscowość Fürstenberg, w Brandenburgii, gdzie na cmentarzu miejskim BPII ujawniło prochy kilkudziesięciu Polek z KL Ravensbrück, zamordowanych w obozie, a następnie spopielenych w krematorium w Fürstenbergu.

Niestety, nie ma na naszej drodze leżących na Ukrainie masowych dołów śmierci z ofiarami rzezi wołyńskiej. Mimo czynionych od lat starań o uzyskanie pozwoleń na poszukiwania i ekshumacje nadal nie możemy wypełnić naszego obowiązku. Wciąż tak samo aktualne są słowa, które w 2019 r. wypowiedziałem pod Pomnikiem Rzezi Wołyńskiej w Warszawie:

Współczesna polska Antygoną stoi dziś w milczeniu przed zamkniętym szlabanem na przejściu granicznym z Ukrainą. Stoi i czeka, cierpliwie czeka, aby wreszcie po ponad 70 latach mogła pochować swego zamordowanego w 1943 r.

brata, swoją siostrę, zabitych w 1944 r. swoich braci, matkę i ojca, swoich dziadków, wujostwo, kuzynostwo, koleżanki i kolegów ze szkolnej ławy, pochować zwłoki zamęczonego przy ołtarzu księdza proboszcza.

W 2024 r. szlaban na granicy polsko-ukraińskiej wciąż pozostaje dla nas zamknięty. Na naszym szlaku nie ma też miejsc leżących na Białorusi i w Rosji, których władze nie tylko odrzucają polskie wnioski, ale nawet w zorganizowany państwowy sposób negują dokonane przez Związek Sowiecki zbrodnie. Blisko 80 lat od wymordowania przez NKWD około 700 Polaków w „obławie augustowskiej” prawdopodobnie, znajdujące się na Białorusi miejsca kaźni objęte się nadal ścisłą tajemnicą państwową. Podobnie jak te zlokalizowane na terenie Białorusi i Rosji związane ze zbrodnią katyńską.

Piękny, poruszający wiersz *Pan Cogito o potrzebie ścisłości* Zbigniew Herbert kończył słowami:

musimy zatem wiedzieć
policzyć dokładnie
zawołać po imieniu
opatrzyć na drogę [...]

„Musimy zatem wiedzieć”

Chcemy wiedzieć, ustalamy ofiarę, sprawcę i okoliczności śmierci. Poszukujemy odpowiedzi na pytania: Kto? Kiedy? Jak? Gdzie zginął? Poległ? Został zamordowany? Zmarł? Kto zadał śmierć? SS-man? Gestapowiec? NKWD-zista? Banderowiec? Kat z Urzędu Bezpieczeństwa? Jak to uczynił? Rozstrzelał? Zagazował? Strzelił w potylicę? Powiesił? Jakim narzędziem się posłużył? Karabinem maszynowym? Pistoletem? Nożem, siekierą? Sznurem?

Ustalamy dane osobowe ofiary, informacje o jej cechach antropologicznych – jaki miała wiek w chwili śmierci, ile centymetrów wzrostu, jakie uzębienie.

Szukamy świadectw jej ostatnich chwil – listu pożegnalnego, relacji świadka, który widział chwilę śmierci, który zapamiętał ostatnie wypowiedziane w życiu słowa.

Odczytujemy napisy, inicjały, daty na odnalezionych w dołach śmierci ryngrafach, obrączkach, kartkach papieru, grzebieniach, szczoteczках do zębów.

„Policzyć dokładnie”

Liczymy, wciąż liczymy odnalezione w kraju i poza granicami polskie ofiary: 2523, 2524, 2525...

Wykonując czynność, której końca mogą doczekać dopiero przyszłe pokolenia, szukamy sposobu, jak policzyć ofiarę, po której pozostała jedynie maleńka część jej szczątków: paliczek z dłoni, zęb, fragment żebra.

Poeta nie przewidział, że ofiary będą mogły być wysadzane w powietrze przy pomocy ładunków wybuchowych, tak jak np. we wrześniu 1946 r., gdy tą metodą uśmiercono kilkudziesięciu partyzantów z oddziału NSZ kpt. Henryka Flamego, ps. Bartek.

Nie przewidział, że ludzkie szczątki mogą przybrać kształt pokrematoryjnych prochów mierzalnych nie w liczbach, lecz w tonach i kilogramach.

„Zawołać po imieniu”

W zawołaniu po imieniu, w którym nie może nastąpić błąd, pomyłka, niezbędne jest ustalenie tożsamości ofiary poprzez badania genetyczne DNA. W każdym przypadku odnalezienia szczątków pobierany jest z nich materiał do badań genetycznych. Równolegle zabezpieczony jest także materiał od krewnych ofiar. Dla otrzymania danych niezbędnych w procesie identyfikacji osobowej, BPII lub współpracujący z nim prokuratorzy pionu śledczego IPN zlecają zewnętrznym laboratoriom (w Bydgoszczy, Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Szczecinie i Wrocławiu) badania profili genetycznych DNA, których wyniki następnie umieszczane są w prowadzonej w BPII Bazie Materiału Genetycznego. Niezwykle cennym narzędziem wspierającym Bazę Materiału Genetycznego jest pozyskany w 2019 r. na podstawie porozumienia IPN z Federalnym Biurem Śledczym FBI Stanów Zjednoczonych system informatyczny CODIS (*Combined DNA Index System*), służący do gromadzenia i automatycznego porównywania profili DNA w celu określenia pokrewieństwa.

Poprzez prowadzone na szeroką skalę i z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi badania genetyczne DNA określamy tożsamość ofiar, których pewność wyrażana jest najczęściej na poziomie 99% i kilku dziesiątek po przecinku. Taki wynik identyfikacji daje nam z kolei podstawę do ogłoszenia na państwowej uroczystości organizowanej przez IPN raz-dwa razy w roku w Pałacu Prezydenckim lub Belwederze imion, nazwisk, biogramów ofiar, pokazania ich portretów, a ich rodzinom wręczenia not identyfikacyjnych.

Wówczas, głosem słyszalnym w najdalszych krańcach Polski wołamy po imieniu. Na przestrzeni ostatnich lat wołaliśmy: Hieronimie Dekutowski, ps. Zapora – stracony w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie w 1949 r., Danuto Siedzikówno, ps. Inka – stracona w więzieniu w Gdańsku w 1946 r., Zygmuncie Szendzielarzu, ps. Łupaszko – stracony w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie w 1951 r., księżę jezuito Stanisławie Gurgaczu – stracony w więzieniu w Krakowie

w 1949 r., siedmioletni Romualdzie Lenczewski – zastrzelony przez Niemców w 1943 r., Mario Turowska – zamordowana przez Sowieców w lutym 1945 r....

„Opatrzeć na drogę [...]»,

Oznacza pożegnać modlitwą, należnym wspomnieniem, słowem, którego nie można było wypowiedzieć przez kilkadziesiąt lat,

Czynimy to uroczystymi, odbywającymi się w całej Polsce, ale także na Litwie i w Niemczech pogrzebami, z ceremoniałem państwowym i wojskowym, kiedy w żałobnym kondukcie nakryte biało-czerwonymi flagami trumny ze szczątkami ofiar odprowadzamy na miejsce wiecznego spoczynku, kiedy ze słowami modlitwy i salwą honorową składamy do grobu, kiedy towarzyszymy rodzinom w pogrzebach, których nigdy miało nie być.

Wypełniają się słowa poety:

Ale Ty Polsko, Ty je znajdziesz przecie.

Krzysztof Szwagrzyk

ZAŁĄCZNIK NR 4

Słowo i błogosławieństwo biskupa legnickiego Andrzeja Siemieniewskiego

Podróżnik wędrujący dwa tysiące lat temu którąś ze słynnych rzymskich dróg mógł odnaleźć podczas wędrówki tzw. kamienie milowe. Przypominały one, że znajduje się na dobrej drodze. Przypominały, że nie zbłądził. Takie kamienie milowe zostały nam dzisiaj przypomniane, najpierw w laudacji, potem w wykładzie. Tak, Antygona wobec Kreona. Pamięć o niej w postaci artystycznego dzieła pozostała dla wszystkich, którzy wędrują przez życie w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej, łacińskiej, która przecież ma także dopływy kulturowe z Grecji, ze starożytnego Rzymu.

Do tych kamieni milowych należy też na pewno wspomniany tyle razy podczas tego wieczoru Henryk Pobożny, który stawił czoła najazdowi zagrażającemu i Polsce, i całej Europie. Do symboli na miarę ogólnoświatową należy przecież także i Aleksander Sołżenicyn, którego *Archipelag Gułag* był właśnie przypomnieniem o tych milionach, dziesiątkach milionów, którzy na zawsze mieli pozostać bezimienni.

I słyszeliśmy też o tym, że to jest dzieło potrzebne także w naszej Ojczyźnie, że to dzieło trwa, że można je symbolicznie ująć jako postawienie krzyży na grobach, krzyży, na których będzie także i imię, i data śmierci. I będą znakiem, że nie zapomnieliśmy.

Przypominanie zakopanej pamięci Polski, zakopanej pamięci o Polakach... Są ci, którzy do tego dzieła przykładają rękę i stąd z takim wzruszeniem i taką wdzięcznością słyszeliśmy o dziele Pana Profesora i tych wszystkich, którzy tworzą ekipę w tyłu miejscach Polski, którzy w tym pomagają i temu się poświęcają. Stawianie krzyży na grobach, by wiadomo było gdzie, by wiadomo było, że groby nie są bezimiennie.

Ale przez cały dzisiejszy wieczór, kiedy spoglądałem w stronę sceny, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że towarzyszy nam znak krzyża, ale połączonego z kotwicą. Kotwica to znak chrześcijański, to znak wzięty z Listu do Hebrajczyków, gdzie czytamy w liście apostoelskim, że jest kotwica przenikająca za zasłonę, kotwica nadziei – ta, która mówi, że jest ktoś, kto przezwyciężył śmierć, kto przezwyciężył mrok, przezwyciężył rozpacz. Jego imię to Jezus Chrystus, którego grób pozostał pusty.

Niech więc wasze spotkanie zakończy też chwila modlitwy. Wspomnijmy tych, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę, za Kościół, za wiarę. I wspomnijmy o nich w modlitwie z nadzieją.

Wieczny odpoczynek racz dać im Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

I niech błogosławi wszystkim Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.